Letni wieczór

Krzysztof Krawczyk

Letni wieczór
gdy w drzewach wiatr tańczył
Wyciszał nas
Schowani przed światem nie pierwszy raz
Wpatrzeni w półmrok
Zamyśleni tak
Letni wieczór
Już niebo narzuca nasenny płaszcz
Rozciąga nad nami miliony gwiazd
A my zapatrzeni jak krople na liściach
Spływają po cichu
By nie płoszyć nas
W pośpiechu oglądam twą jasną twarz
widze w niej wszystko, to co w sercu masz
to, co najprościej jest nazwać miłością
nie pierwszy raz
szukam po niebie dla ciebie gwiazd
zaglądam w przyszłość czy przyjmie nas
czy na pustkowiu wśród tylu ludzi zostawi tam
nie wiem sam
jakoś dziwnie czuje, że wystawił nas
Letni wieczór
I tylko przyszłość pozwoli nam żyć
Tą chwilą, którą nazwałem już: my
Mając nadzieje, że się spełnią sny
Letni wieczór
Już lampy goreją zapala ktoś
ktoś gubi psa
a gdzie śmieje się ktoś
już plaże opuszcza
ostatni turysta
zostawia nam przystań jako letnie tło
W pośpiechu oglądam twą jasną twarz
widze w niej wszystko to, co w sercu masz
bo to co najprościej jest nazwać miłością
nie pierwszy
szukam po niebie dla ciebie gwiazd
zaglądam w przyszłość, czy przyjmie nas
czy na pustkowiu wśród tłumu ludzi
zostawi tam

Tištěno z pisnicky-akordy.cz

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!